Rok IV. Sobota 19 Stycznia 1918 r. Nr. ~~15.~~ 14

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 14 halerzy 12 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 3 K.: kwartalnie 9 K.; z przesyłką pocztową mies. 3 K. 50 hal.: kwartalnie 10 K. 50 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 60 fen.: kwartalnie 7 Mk. 80 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILIA w Będzinie plac 3 Maja, cukiernia W. Czerwińskiego.

O Polskę, Litwę i Kurlandyę.

WIEDEN, 16 stycznia. C. i k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 15 stycznia: Wczoraj po południu odbyła komisya austrowęgiersko-niemiecko-rosyjska dla uregulowania spraw terytoryalnych i politycynych swe czwarte posiekzenie.

Sekretarz stanu dr. Kühlmann odczytał

odpowiedź sprzymierzonych na propozycye rosyjskie,

w której powiedziano:

Propozycye delegacyi rosyjskiej w sprawie rozwoju spraw w obszarach Rosyi, obsadzonych przez mocarstwa centralne, są nie do przyjęcia. Mimo to austro-węgierscy i niemieccy delegaci są gotowi jeszcze raz jasno wyrazić swe zapatrywania na rozważane kwestye i uczynić jeszcze jednę próbę, czyby nie mógł być urzeczywistniony kompromis, do którego dążą.

Należy ponownie wskazać na to, że dla mocarstw centralnych z zawarciem pokoju z Rosyą w żaden sposób

nie nastaje także pokój ogólny,

raczej muszą one dalej prowadzić wojnę z innymi przeciwnikami.

W przeciwieństwie do zapatrywania rosyjskiego rządu oświadczają sprzymierzeni ponownie, iż według ich zapatrywania odnośne konstytucyjne organy w nowych tworach państwowych mają być uważane za zupełnie uprawnione do wyrażania woli szerokich kół ludności.

Sprzymierzone delegacye przyjmują do aktów, że rosyjski rząd z faktu przynależenia obsadzonych obszarów do byłeeo cesarstwa rosyjskiego nie wyciąga konkluzyi, któreby nałożyły na ludność tych obszarów jakiekolwiek prawnopaństwowe zobowiązania w stosunku do republiki rosyjskiej i że

stare granice dawnego rosyjskiego cesarstwa,

granice, które zostałe utworzone gwałtami i zbrodniami wobec narodów, szczególnie wobec narodu polskiego, zniknęły wraz z caratem, jak niemniej uświadczenie o tem, że główne zadanie rządu rosyjskiego nie polega na tem, aby bronić dalszego przymusowego pozostania wspomnianych obszarów w ramach państwa rosyjskiego, lecz w zapewnieniu rzeczywistej wolności samostanowienia o wewnętrznych urządzeniach państwowych i międzynarodowem położeniu tych obszarów.

Jeżeli fakt, że obsadzone obszary należały do dawnego cesarstwa rosyjskiego nie stwarza podstawy dla jakichś zobowiązań ludności tych obszarów względem rosyjskiej republiki, nie jest jasnem, na czem opiera rosyjska republika swe prawa i obowiązki wobec ludności tych obszarów. Jeżeli jednak rosyjska delegacya staje na stanowisku, że republika rosyjska posiada takie prawa, natenczas rozmiar terytoryum, polityczne założenia wykonania prawa samostanowienia, rząd przejściowy i forma zamanifestowania woli ludu, są faktycznie temi czterema punktami, co do których należy próbować osiągnąć zgodę.

Twierdzenie, że prawo stanowienia o sobie przysługuje narodom, a nie także częściom narodów, nie odpowiada naszemu pojęciu prawa samostanowienia. Także

części narodów mogą postanowić o swej samodzielności

i o odłączeniu się, przyczem żadną miarą nie przyjęto, że granice okupacyi mają być miarodajne dla odgraniczenia tych części.

Kurlandya, Litwa i Polska

tworzą jednostki narodowe. Niemcy i Austro-Węgry nie mają zamiaru wcielania obsadzonych obecnie obszarów, nie zamierzają one zmusić obsadzone obszary do przyjęcia tej lub owej formy państwowej, muszą jednak zachować dla siebie i dla obsadzonych obszarów wolną rękę dla zawierania układów wszelkiego rodzaju.

Wycofanie wojsk jest niemożliwe,

jak długo wa wojna świa owa, na omiast można dążyć do ego, aby wojska sprowadzić do akiej liczby, k óra jes nieodzownie po rzebna do u rzymania porządku i echnicznych przedsiębiors w, o ile na o okoliczności wojskowe pozwolą. Można dążyć do u worzenia narodowej żandarmeryi. Co do yczy powrotu uchodźców i osób ewakuowanych podczas wojny, przyrzeka się przychylne zbadanie od wypadku do wypadku. Tę sprawę można przekazać specyalnej komisyi.

W punkcie rzecim propozycya rosyjska nie jes dos a ecznie jasną i wymaga dalszego objaśnienia, lecz należy przyznać bez zas rzeżeń, że wraz z pos ępem zbliżania się pokoju ogólnego wybrani przeds awiciele ludności kraju w ciągle wzras ających rozmiarach będą wciągani do współdziałania także w zadaniach adminis racyjnych.

Sprzymierzone delegacye zasadniczo go owe są zgodzić się, że

wotum ludowe

na szerokiej pods awie ma sankcyonować uchwały o pańs wowej przynależności obszarów.

Oświadczenie Trockiego.

Nas ępnie oświadczył Trocki, że zdaniem jego właśnie odczy ana odpowiedź mocars w cen ralnych usunęła wąt pliwości co co rudności formalnych, k óre pows ały dla delegacyi rosyjskiej po mowie generała Hoffmanna.

Co się tyczy losów obsadzonych obszarów mówca jes zdania, że z do ychczasowych wywodów niemieckiego przeds awiciela może wyciągnąć wniosek, iż rozs rzygnięcie o losie tych obszarów ma nas ąpić bez względu na to, czy własny naród jes go ów i w możności wziąć rozs rzygnięcie na własne ręce. To może tylko umocnić zapa rywania rosyjskiej delegacyi na o, jak bardzo podrzędną rolę odgrywa filozofia prawa w kwes yi rozs rzygnięcia o losie narodów.

Oświadczenie d-ra Kühlmanna.

Dr. Küchlman oświadczył w związku ze znaną mową generała Hofmanna, że prawnopańs wową kompe encyę państwa niemieckiego scharak eryzował Trocki zupełnie słusznie. Kanclerz pańs wa jes jedynym odpowiedzialnym minis rem pańs wowym i udziela w całym zakresie poli yki zagranicznej swoim organom miarodajnych ins rukcyi.

Küchlmann mówił dalej: Pods awową różnicą między naszem pojęciem a pojęciem deklaracyi rosyjskiej jes, że my odrzucamy, aby z samego zamiłowania do teoryi tworzyć najpierw próżnię i w niej pozwolić się tworzyć pańs wu.

Zresz ą przyjmuje on z zadowoleniem do wiadomości, że rosyjska delegacya jes skłonna rozpocząć rzeczywiście dyskusyę celem wyjaśnienia szczegółów, dzielących nas zapa rywań. Teraz proponuje on, ażeby rozpocząć szczegółową dy kusyę co do cz erech punktów, tak jak one zos ały przyjęte w odpowiedzi sprzymierzonych.

Sprawa wycofania wojsk.

Trocki oświadczył na o, że eraz można przejść według jego zdania do obrad nad oboma odpowiedziami, k óre zostały przedłożone, musi jednak jeszcze raz podkreślić, że w kwestji cofnięcia wojsk żadną miarą nie może przyłączyć się do zapa rywania Kuehlmanna, iż usunięcie wojsk pozos awiłoby próżnię. Te narody, k óre zamieszkują obszar Polski, Li wy i Kurlandji, na żaden sposób nie znajdą się w położeniu rudnem poli ycznie, jeżeli wojska okupacyjne pozos awią ich sobie samym.

Sprawa dopuszczenia Polski, Litwy i Kurlandyi do rokowań.

W dniu 15 s ycznia odbyły się dwa dalsze posiedzenia. Na jednem z nich przewodniczący delegacyi rosyjskiej zaproponował, aby eraz dopuścić przeds awicieli obszarów okupowanych do rokowań, aby mieli sposobność zadokumen owania przed całym świa em praw, k óre im Rosya zaprzeczała, jak niemniej pre ensyi swych ludów do akiej reprezen acyi.

Sekre arz s anu dr. Kühlmann pos awił wniosek, aby presumcya is nienia pańs wa na tych obszarach przez wysłanie ych delega ów, przyję ą była akże ze s rony rosyjskiej.

P. Trockij oświadczył, że nie może zgodzić się na en warunek, ponieważ nie może uznać, że ci przeds awiciele są zdolni do reprezen owania woli całej ludności owych krajów. W en sposób upada sama przez się uczyniona swego czasu propozycya.

Dr. Kühlmann s wierdził, że okoliczność a nie może doprowadzić do upadku rokowań.

P. Trocki przyznał, że dalszy ciąg dyskusyi w dziedzinie teraz rozważanej jes bezcelowy.

Przechodząc do kwestyi opróżnienia obszarów, Trocki rzekł, że niema żadnych dos a ecznych powodów, aby losy ych obszarów wiązać z przebiegiem dalszej wojny.

Komunikat austryacki.

WIEDEN. 16 s ycznia. Urzędownie donoszą. Na płaskowzgórzu Assiago odpar o natarcie nieprzyjacielskie na zachód od Col del Rosso. Na wschód od Bren y kon ynuowali Włosi swe bezsku eczne a aki dopiero w godzinach popołudniowych. Na zachodnim s oku Mon e Per ica przypuszczał nieprzyjaciel rzykro ny sz urm do naszych linii. Za każdym razem załamał się jego sz urm już w naszym ogniu działowym i karabinów maszynowych, przyczem poniósł on znaczne s ra y. Na południe od Mon e Fontanasecca stłumiono w zarodku próby ataku nieprzyjacielskiego. Nad dolną Piave toczyły się na kilku miejscach zacię e walki ar ylery.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. 16 s ycznia. Urzędownie donoszą. ZACHODNI TEREN. Grupy wojsk ks. Ruprech'a i niemieckiego nas ępcy ronu: Koło i na południe od Lens była wzmożona czynność ar ylery. Na poszczególnych odcinkach po yczki wywiadowcze. Na południe od Ornes wzię o jeńców.

Grupa wojsk ks. Albrech a: Po kilkugodzinnem przygo owaniu ogniowem ruszyły naprzód oddziały francuskie na północ od Baonvillers i w argnęły przejściowo do naszych najbardziej naprzód wysuniętych rowów. Nasze oddziały wywiadowcze przywiodły w górnych Wogezach jeńców.

WSCHODNI TEREN. Nic nowego.

MACEDONSKI TEREN. W łuku Czerny wzmożona czynność bojowa.

WŁOSKI TEREN. Międz Bren ą a Piave na kilku miejscach ożywione walki ogniowe, szczególnie gwał owne w obszarze Mon e Asolone. Włosi pow órzyli swe bezsku eczne a aki tylko na południe od Fon ana Secca. Odpar o ich. W odcinku Piave na północ od Mon elle wzmógł się ogień ar yleryi angielskiej.

Ludendorff.

RADA STANU.

„Gazeta Poranna" dowiaduje się, że Rada Stanu rozpocznie swe prace prawdopodobnie już w ostatnich dniach stycznia. Składać się będzie ze 110 członków. 52-ch będzie powołanych drogą wyborów przez Sejmiki i Rady Miejskie, 12-u będzie wirylistów, 46-u z nominacyi. Instrukcya wyborcza jest już opracowana przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Również mianowani już są, z pośród ziemian, komisarze do spraw wyborczych.

Prawo wyborcze czynne przysługuje tylko członkom sejmików i rad miejskich Warszawy, Łodzi i Lublina, z których warszawska wybierze 6, łódzka 3, lubelska 1.

Wybranym jednak być może i nie członek tych ciał reprezen acyjnych, a przytem niezależnie od miejsca swego zamieszkania.

12 wirylistów s anowić będą: 6 biskupów Królestwa Polskiego, 1 przeds awiciel zboru ewangelicko-augsburskiego, 1 kalwińskiego, 1 gminy żydowskiej, 1 Sądu Najwyższego i 2 rektorów Uniwersy etu i Politechniki.

Resztę — 46 członków — mianuje Rada Regencyjna na przedstawienie prezesa minis rów z tych osób, które będą konieczne dla uzupełnienia składu Rady S anu.

Posiedzenia Rady Stanu będą jawne, z udziałem publiczności.

Po podróży Regentów.

„Kölnische Zeitung" reasumując ogólny rezultat wizyty Rady Regencyjnej w Berlinie zastrzega, że z natury rzeczy należy dyskretnie omawiać szczegóły propozycji i życzeń wyrażanych, naogół jednak zadowolnienie z pobytu Rady Regencyjnej jest obustronne, a słowa jej, że między Warszawą a Berlinem nawiązano stosunki na zaufaniu do są tera bardzo pomyślnym i dobrze wróżącym objawem. Rząd polski domagając się udziału w

...kowaniach pokojowych zaznacza, że powaga jego w społeczeństwie byłaby na szwank narażona, gdyby go od tej roli odsunięto, gdyż jest ona logicznym wynikiem aktów 5-go listopada i 12-go września. Ze strony niemieckiej sprawę tę rozważano przychylnie. Przedstawiciele rządu polskiego akcentowali, iż pragną szczerze demokratycznego ustroju państwa. Projekt konstytucji obejmuje 4-o przymiotnikowe głosowanie z uwzględnieniem proporcjonalności wyborów. Prawom mniejszości narodowych czyni zadość ustawa szkolna, która szkoły niemieckie zostawia w ręku niemieckiego „Schulvereinu" zastrzegając dla władz polskich prawo nadzoru.

Co do austro-polskiego rozwiązania, to rząd polski przychylnie się do niego odnosi i starannie go rozważa uwzględniając interesy narodów i państw, które w nim są zaangażowane. Sprawę króla z natury rzeczy omawiano bardzo powściągliwie. Jako najpilniejsze zadanie uważa Rada Regencyjna stworzenie polskiej armji, potym sprawę przejęcia administracji, z którą związane będą kwestje gospodarcze.

Równowaga terytoryalna i ludnościowa w unii Polski z Habsburgami.

Nowożytna historya Rosyi dwukrotnie dostarczyła przekonywujących dowodów na to, że unia osobista pomiędzy dwoma państwami nigdy nie była trwałą na wypadek, jeżeli jedno państwo tej unii jest zbyt duże i zbyt silne, a drugie zbyt małe i zbyt słabe.

Pierwszy z tych przykładów, to unia osobista, łącząca Królestwo Polskie, stworzone w maju 1915 r. na Kongresie Wiedeńskim z cesarstwem rosyjskiem; drugi przykład — to unia osobista, łącząca wielkie księstwo Finlandzkie również z cesarstwem rosyjskiem.

Historya Królestwa Kongresowego stwierdza na podstawie wszelkiego rodzaju dokumentów i pamiętników, że niemal od samego początku w głowach świa lejszych pod względem politycznym Polaków kołatała się obawa, że pewnego pięknego poranku kolos rosyjski targnie się na unię osobistą i potargawszy ją w kawały, zmieni Królestwo Polskie na jedną ze zwykłych prowincyi cesarstwa rosyjskiego. Dzisiaj już wiadomo, że główną myślą przewodnią ministra skarbu ks. Lubeckiego było przygotowanie takich środków pieniężnych, a z biegiem czasu i takich środków orężnych dla Królestwa Polskiego, by mogło ono na wypadek zamachu ze strony Rosyi stawić czoło w obronie unii personalnej.

Nie tajnem też, że powstanie z 1830 r. tylko przyspieszyło chwilę, w której Rosya targnęłaby się na unię personalną, łączącą ją z Królestwem Polskiem.

Dzieje unii osobistej, łączącej Finlandyę z cesarstwem rosyjskiem, stoją w świeżej pamięci nas wszystkich. Od ćwierć wieku Rosya stopniowo, ale systematycznie, korzystając z przemocy fizycznej, nadwerężała i nosiła wszystkie ustawy, poręczające samodzielność Finlandyi. Tuż przed wojną rosyjsko-japońską, a jeszcze i po tej wojnie, samodzielność państwa finlandzkiego była już tylko cieniem samej siebie. Kolos rosyjski dążył nieprzerwanie do tego, by mimo wszelkich ustaw, gwarantujących odrębność państwową Finlandyi, wcielić ją do cesarstwa rosyjskiego.

Widocznie istnieje jakieś prawo fizyczne, bliżej jeszcze oku ludzkiemu nieznane, prawo, uniemożliwiające współżycie zgodne dwóch państw pod berłem wspólnego monarchy na wypadek, jeżeli jedno państwo jest zbyt małe, a drugie zbyt wielkie, jedno państwo zbyt słabe, drugie zaś zbyt silne.

Zupełnie ten sam proces polityczny powtórzyłby się w razie, gdyby państwo polskie w ramach Królestwa Kongresowego zostało połączonem unią osobistą z Królestwem Pruskiem lub też włączonem zostało jako stan odrębny do federacyi wielkorosyjskiej. Olbrzymia masa państwowa, do której przyłączonoby choćby luźnie małe państwo polskie, musiałaby z biegiem czasu wywierać silny napór unifikacyjny. Ten napór unifikacyjny odbiłby się także i na sposobności narodowej państwa polskiego.

Niech cż nik nie myśli, że ustrój republikański federacyi wielkorosyjskiej wykluczałby wszelkie prądy unifikacyjne. Przeciwnie, widzimy aż nadto jasno, choćby z historyi federacyi szwajcarskiej, że rządy federacyjne posiadają takie same skłonności centralistyczne, jak rządy monarchiczne. Wspólne koleje, wspólny zarząd celowy, wspólny zarząd pocztowy i telegraficzny, — wszystko to odgrywa ważną rolę czynników unifikacyjnych tam, gdzie część bardzo duża państwa czyli stanów jest innej narodowości, aniżeli część druga, pomniejsza.

Tak się działoby i w tym wypadku, gdyby Polska należała do federacyi wielkorosyjskiej. Rosya nawet jako republika wywierałaby silny nacisk unifikacyjny, a więc wynaradawiający, na niekorzyść polszczyzny.

Ponieważ już poprzednio mieliśmy sposobność wykazać, że państwo polskie w ramach Królestwa Kongresowego nie miałoby ani warunków bytu politycznego, ani nie byłoby zabezpieczonem przed niebezpieczeństwami zewnętrznemi, przeto połączenie się z Austro-Węgrami drogą unii osobistej zasłoni państwo polskie najskuteczniej przed wielkiemi niebezpieczeństwami zewnętrznemi. Dzisiaj na podstawie powyższego pragnę pokazać, że związek z Austro-Węgrami, związek, oparty na zasadzie unii osobistej z dynastyą Habsburgów, zabezpieczy także państwo polskie od wszelkich pogwałceń ze strony dwóch innych państw, które razem z Polską będą się znajdowały pod berłem wspólnego monarchy.

Wszystkie trzy państwa byłyby pod względem terytoryalnym mniej więcej równe na wypadek, gdyby cała Galicya razem z Królestwem Polskiem utworzyła wspólne państwo polskie. Różnice rozciągłości terytoryalnej pomiędzy trzema państwami byłyby stosunkowo nieznaczne, a w każdym razie nie dawałoby żadnemu z owych trzech państw zbyt wielkiej przewagi.

Tak samo rzecz się ma i ze stosunkami ludnościowemi. Mniej więcej bowiem każde z owych państw, Austrya, Węgry i Polska miałaby po dwadzieścia do dwudziestu dwóch milionów mieszkańców.

W tych warunkach stosunek, oparty na unii osobistej zapewniły zupełną równowagę sił pomiędzy wszystkiemi trzema państwami. Ponieważ połączenie się dwóch państw w przeciwko trzeciemu celem powalenia go o ziemię jest w takim związku z góry wykluczonem i ponieważ dalej żadne z tych państw w nie jest tak silne, ażeby mogło powalić dwa inne państwa, przeto taka unia osobista a pod berłem wspólnego monarchy zabezpieczałaby znakomicie każdemu z tych państw także i od wewnątrz warunki pokoju i rozwoju.

KRONIKA.

O polski charakter uniwersytetu. „Moment" donosi, że grupa studentów żydowskich zwróciła się do rektora uniwersytetu o pozwolenie na odrębną organizacyę wzajemnej pomocy. Rektor odpowiedział, że stojąc na straży polskiego charakteru uniwersytetu warszawskiego, nie może pozwolić na utworzenie instytucyi mającej separatystyczny charakter żydowski.

Wybory w Uniwersytecie warszawskim. Na opróżnione wskutek zgonu d-ra J. Brudzińskiego stanowisko prorektora uniwersytetu, wybrany został przez gremium profesorskiego prof. Jan Łukasiewicz, b. dziekan, a ostatnio delegat do senatu wydziału filozoficznego.

Na miejsce prof. Łukasiewicza wybrany został na delegata prof. Stanisław Szober.

Strejk służby szpitalnej w Warszawie. We wtorek po południu prezydent policyi zakomunikował magistratowi telefonicznie, że w dniu dzisiejszym o godz. 5 po poł. wojsko przystąpi do usunięcia z mieszkań robotników, którzy nie podejmą pracy w szpitalach.

Nadto prezydent policyi zażądał w imieniu gubernatora, aby powyższe zostało zakomunikowane robotnikom i służbie szpitalnej dziś rano.

Wobec tego magistrat uchwalił wezwać jeszcze raz ogół pracowników szpitalnych do natychmiastowego powrotu do pracy celem uchronienia ich od grożących następstw.

Według ostatnich informacyi, wśród służby szpitalnej panuje usposobienie powrotu do pracy.

Z MIASTA i OKOLICY

Z Rady m. Dąbrowy.

Posiedzenie otworzył prezydent p. A. Piwowar o godz. 4,20. Radny Józef Potasiński z V kuryi zrzekł się mandatu. Z koleji wszedł Jakób Chmura. Odczytany przez sekretarza p. Lubodzieckiego protokół z poprzedniego zebrania przyjęto z małą poprawką.

Wybór dwóch delegatów.

Po odczytaniu przez prezydenta listu wydziału Żywnościowego przy c. i k. Komendzie Powiatowej w sprawie delegowania dwóch kandydatów, jednego z pośród członków Rady Miejskiej drugiego od spożywców, wybrano p. Antoniego Starkiewicza 28 gł. i p. Romana Bednarskiego 27 gł.

Opłata członkowska.

Jak wiadomo już naszym czytelnikom na jednym z poprzednich posiedzeń uchwalono przystąpić do Związku Miast i Miasteczek Polskich. Trzeba teraz wnieść opłatę członkowską, która na nasze miasto procentowo w stosunku do ludności wyniosła 975 marek. Sumę tę bez większej dyskusyi uchwalono, poczem burmistrz odczytał ustawę Związku by z nią zapoznać radnych. Na wniosek p. K. Srokowskiego postanowiono ustawę tą odbić w pięćdziesięciu egzemplarzach, która będzie rozesłana radnym, by mogli zapoznać się z nią szczegółowo. Możliwe że zajdzie potrzeba zmienić coś w ustawie.

Aprowizacya miasta.

Z kolei weszła na porządek dzienny rozwałkowana i aktualna bo na czasie sprawa aprowizacyi miasta. Pretensyonalny i żądny na wszelką cenę władzy Magistrat gdzie może i jak może atakuje obecny Komitet, lecz poco, trudno narazie dociec. Po co odbywają się ataki do otwartej bramy, skoro obecny Komitet Żywnościowy z dziesięć razy zwracał się do Magistratu, prosił i błagał aby tą „dojną krowę" przyjął na własność? Kilkakrotnie wyznaczone terminy przyjęcia mijają bezpowrotnie a z Magistratu dotychczas nie wyszła żadna konkretna inicyatywa.

List K. Z.

Po przeproszeniu p. E. Kosińskiego za przeoczenie i późne przesłanie kopii uchwały zapadłej w tej materyi na posiedzeniu magistratu, prezydent odczytał list Komitetu Żywnościowego wzywający Magistrat do przejęcia aprowizacyi w możliwie najkrótszym czasie. Ostateczny i nieodwołalny termin oznaczony był w liście na 1 lutego.

R. Kosiński, prezes Komitetu Ratunkowego zabrał głos i wyjaśnił kręte drogi, jakiemi kroczy magistrat. Zazdrosnemi oczami Magistrat aprowizacyę chce przejąć, lecz ręce chowa do kieszeni wówczas, gdy niemi trzeba brać to, co mu dają".

Lubelskie występy.

„Ktoś" dowcipny elaborat p. Krzemińskiego, złożony swego czasu w Radzie Miejskiej, wysłał do Polskiej Centrali Zbożowej do Lublina. Na posiedzeniu Krajowej Rady Gospodarczej **sekretarz magistratu p. Lubodziecki stawiał wniosek aby aprowizacyę miast, odebrać Komitetom Żywnościowym** na rzecz miasta. Wygląda to tak— mówił p. Kosiński,—że Komitet Żywnościowy zagarnął aprowizacyę w swe ręce i nikomu jej oddać niechce. Tymczasem tak nie jest. Zaopatrywaliśmy miasto wówczas gdy nie miał się kto zaopiekować pozostawioną na łasce i niełasce ludnością. Dziś warunki się zmieniły, mamy Radę Miejską i Magistrat z wyborów, obowiązkiem jej jest troszczyć się o dalszą aprowizacyę ludności.

Umywają ręce...

Prezydent: Magistratowi nic nie jest wiadomem o wysłaniu elaboratu p. Krzemińskiego do Polskiej Centrali Zbożowej.

P. Lubodziecki: Interpelowałem i stawiałem wniosek na posiedzeniu Krajowej Rady Gospodarczej w Lublinie aby przy zamówieniach artykułów żywnościowych zwracano się do Centrali z pominięciem wydziałów aprowizacyjnych przy C. i K. Komendach Obwodowych.

R. Krzemiński: Jako autor o wysłaniu mojego elaboratu do Lublina nic nie wiem i jeżeli to ktoś uczynił, to zrobił to na własną rękę.

O nazwisko oszczercy.

R. Kosiński: Kto elaborat wysłał jest mi to w tej chwili obojętne. Zażądałem tylko od Centrali wysłania delegata dla sprawdzenia dotychczasowej działalności Komitetu Żywnościowego. Wówczas gdy będę miał w ręku odpis protokołu poszukam nazwiska oszczercy.

Jakiem prawem?

R. Jasiński kieruje do prezydyum zapytanie jakiem prawem sekretarz magistratu p. Lubodziecki pozwala sobie opuszczać na dni kilka pracę w magistracie i wyjeżdża do Lublina na posiedzenia. Przy objęciu posady przez p. Lubodzieckiego zapewniał mnie burmistrz, że p. L. zobowiązał się porzucić wszelkie prywatne prace poza magistratem.

Aha!

Dr. Piwowar: Rajca na pięciu posiedzeniach magistratu nie był wcale, więc nie wie co się dzieje u nas. P. Lubodziecki zobowiązał się porzucić wszelką pracę polityczno-agitacyjną; lecz zmuszać p. L. do porzucenia mandatów, któremi go obdarzyły pewne grupy robotnicze, nie mogę i nie mam prawa.

R. Stroiński w dłuższem przemówieniu obstaje

za obecną aprowizacyą miasta,

jest moralnie przekonany, że gdyby magistrat przejął aprowizacyę byłaby wcale gorsza od obecnej. W gorących słowach potępił

krętą politykę Magistratu,

który z trudnością i kiepsko prowadzi dotychczasowe sprawy. Przemówienia p. Stroińskiego przerywał kilkakrotnie przewodniczący niepozwalając krytykować działalności magistratu.

d. c. n.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.